

Białystok, 15 czerwca 2024 r.

Dr hab. Piotr Fiedorczyk, prof. UwB  
Pracownia Historii Prawa  
Wydział Prawa Uniwersytetu w Białymstoku

### **Recenzja w postępowaniu habilitacyjnym p. dr Justyny Biedy**

Uchwałą z dnia 24 stycznia 2024 r. Komisja Uniwersytetu Łódzkiego do Spraw Stopni Naukowych, działając na podstawie art. 221 ust. 5 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, t.j. Dz. U. z 2023 r., poz. 742 z późn. zmianami powołała mnie do pełnienia funkcji recenzenta w postępowaniu habilitacyjnym dr Justyny Biedy, wszczętym w dniu 5 października 2023 r. przez Radę Doskonałości Naukowej. Wykonując powyższą uchwałę, przestawiam recenzję dorobku naukowego Habilitantki, uwzględniającą wymogi wskazane w art. 219 powołanej ustawy, tj. recenzję głównego osiągnięcia naukowego (art. 219 ust. 1 pkt 2 lit. a - część I), oraz recenzję „istotnej aktywności naukowej” (art. 219 ust. 1 pkt 3 ustawy - część II), zakończoną stosowną konkluzją.

- I. Jako „osiągnięcie naukowe lub artystyczne, stanowiące znaczny wkład w rozwój określonej dyscypliny” Habilitantka wskazała monografię swego autorstwa pt. *Areszty detencyjne w Królestwie Polskim 1815-1868. Z badań nad powstawaniem nowożytnej administracji na ziemiach polskich*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2023, s. 281.

Kwestią wstępną i jednocześnie podstawową jest w takiej sytuacji ocena trafności wyboru tematu monografii. Trudno bowiem wyobrazić sobie sytuację, by niewłaściwy dobór tematu mógł doprowadzić do powstania wartościowej pracy naukowej. Habilitantka postanowiła opracować temat aresztów detencyjnych w Królestwie Polskim do 1868 r. „Moim zadaniem będzie zbadanie drogi rozwoju instytucji aresztów detencyjnych, tworzenia ich struktury organizacyjnej, określania zasad funkcjonowania administracji więziennej i trudności z wprowadzaniem tych wszystkich regulacji w

życie, czym dotychczas kompleksowo nie zajmowano się w publikacjach” – pisze Autorka na s. 20-21. Założyła ona, że dzięki temu uda się przedstawić proces kształtowania się nowoczesnej penitencjarystyki na terenie Królestwa Polskiego. Zapewne na takie ujęcie tematu wpływ miała pozornie obszerna baza źródłowa, gdyż, jak wynika z zamieszczonej w książce bibliografii, Habilitantka odnalazła dokumenty w dziesięciu archiwach rozproszonych po całej Polsce (AGAD, Białystok, Częstochowa, Kalisz, Lublin, Łódź, Piotrków Trybunalski, Płock, Radom, Suwałki). Wydawać by się mogło, iż dostępność materiałów źródłowych powinna zapewnić sukces w opracowaniu tematu aresztów detencyjnych. Niestety, spośród ponad 60 aresztów detencyjnych tylko w części udało się Autorce odnaleźć materiały. Wynika to zapewne z braku zachowanych dokumentów, ale pełna kwerenda archiwalna powinna była uwzględniać także archiwa litewskie, czego w pracy brak. Podstawowy problem leży jednak nie tyle w braku dokumentów, ile w ich jakości. Według mojej oceny są one błahe, niewiele wnoszące, czego przykładem są zamieszczane w pracy *in extenso* umowy dzierżawy (najmu?) lokali, dane dotyczące wyżywienia czy zakupu kołder i sienników. Być może zdecydowanie lepszym ujęciem tematu byłaby próba kompleksowego przedstawienia trzech instytucji: aresztów policyjnych, aresztów detencyjnych oraz więzień śledczych? Wymagałoby to większego nakładu pracy, ale efekty byłyby prawdopodobnie bardziej spektakularne. Sama Autorka pisze w ostatnim akapicie pracy (s. 265): „można przypuszczać, iż problemy pojawiające się przy budowaniu struktur aresztów detencyjnych czy wdrażaniu zasad ich funkcjonowania i organizacji dotyczyły także innych struktur penitencjarnych, a nawet całego systemu nowożytnej administracji publicznej w Królestwie Polskim”. Orientuję się doskonale, iż Habilitantka prowadziła już badania dotyczące innych struktur penitencjarnych w Królestwie Polskim. Wydaje mi się, że rozwinięcie tego wątku zapewniłoby Autorce większą szansę na sukces w rezultacie końcowym.

Na tym tle pojawia się problem dotychczasowej literatury przedmiotu. Mimo częściowego jej omówienia przez Autorkę, zdecydowanie zbyt lakonicznego (s. 26-28), nie byłem w stanie wyrobić sobie opinii o stanie zaawansowania badań nad opisywanym problemem. W szczególności mam wrażenie niedosytu w wykorzystaniu prac Ewy Kaczyńskiej i Moniki Senkowskiej. Nic nie jest wiadomo o wartości prac J.



Czołgoszewskiego albo artykułu S. Piątkowskiego z 2015 r. Autorka zna te prace, ale ich nie charakteryzuje w przeglądzie literatury przedmiotu. Muszę natomiast odnotować, że w *Bibliografii* zabrakło cennego artykułu J. Czołgoszewskiego, *Opieka medyczna w więzieniach Królestwa Polskiego (1815-1914)*, „The Prison Systems Review” 2019 nr 103, chociaż mam wrażenie, że tekst ten został przez Autorkę w pracy wykorzystany.

Habilitantka pisze, że „nieocenione” dla Niej były prace G. Smyka o urzędnikach korpusu służby cywilnej (s. 27). Ja zaś oceniam, że świetne prace G. Smyka po prostu nie dotyczyły tego, o czym Autorka pisze, albo dotyczyły w bardzo niewielkim stopniu. Równie „nieocenione” są dla Autorki „studia” K. Sójki-Zielińskiej, K. Korany’ego (sic), M. Szczanieckiego (sic), podając w przypisach podręczniki ich autorstwa. To nie wymaga komentarza. Podobnie jako jedno z „najcenniejszych” prac oświeceniowych wskazuje Autorka opracowanie Teodora Ostrowskiego (słusznie!) i, nie podając tytułu *Prawo cywilne albo szczególne....*, odsyła zaś w przypisie do pracy Zbigniewa Zdrójkowskiego o T. Ostrowskim (s. 27, przypis 94) i podaje w *Bibliografii* (s. 280) niepełny jej tytuł. Nie wygląda to profesjonalnie i stawia pod znakiem zapytania poziom opanowania literatury przedmiotu przez Habilitantkę.

Układ pracy uznaję za poprawny. Praca składa się ze stosunkowo obszernego *Wstępu* (s. 9-35), następne dwa rozdziały „historyczne” dotyczą ewolucji zasad stosowania i wykonywania zatrzymania przed wyrokiem w Europie (rozdz. I, s. 37-56) oraz rozwoju instytucji uwięzienia przed wyrokiem na ziemiach polskich (rozdz. II, s. 57-84). W rozdz. III (s. 85-105) opisano rolę organów administracji rządowej i sądów w funkcjonowaniu aresztów detencyjnych. Rozdział IV (s. 107-141) opisuje aresztantów, z kolei najbardziej obszerny rozdział V (s. 143-203) organizację aresztów detencyjnych, następnie przedstawiona jest służba więzienna (rozdz. VI – s. 205-234). Kolejny rozdział opisuje inne funkcje aresztów detencyjnych (s. 235-255). Pracę wieńczy 9-stronicowe *Zakończenie*.

Ramy czasowe pracy: lata 1815-1868 uznaję za w zasadzie właściwe. Datę początkową wyznacza powstanie Królestwa Polskiego jako odrębnego państwa utworzonego decyzjami kongresu wiedeńskiego. Natomiast data końcowa, zdecydowanie bardziej dyskusyjna, jest datą likwidacji Komisji Rządowej Spraw

Wewnętrznych, której podlegały areszty detencyjne. Komisja została zlikwidowana w ramach represji po powstaniu styczniowym i był to krok w kierunku rusyfikacji Królestwa Polskiego. Można jednak zastanawiać się, czy np. zmiana procedury karnej w Królestwie na rosyjską (1876) nie byłaby bardziej właściwą cezurą. Na marginesie – uważam, że Autorka zbyt ucieka od wydarzeń z historii politycznej i od ich wpływu na postępowanie karne – powstania listopadowego, reform Wielopolskiego czy powstania styczniowego.

Omawianie kwestii merytorycznych rozpocznę już od pierwszej strony *Wstępu*, która swoimi treściami od razu wzbudziła mój niepokój. Dowiadujemy się z niej, w przypisie 6, iż w 1784 r. Immanuel Kant opublikował w Berlinie po polsku pracę pt. *Co to jest Oświecenie*. To zaiste sensacja, zapewne uczynił to złość staremu Fryderykowi II, znając jego niechęć do Polaków? Co więcej, w tym samym przypisie wskazuje Autorka jedną stronę ze starej pracy Edmunda Krzymuskiego (wprawdzie neokantysty) jako podstawową lekturę o teorii odwetu moralnego Kanta. Wniosek może być jeden: brak rozeznania Autorki w poruszanej tematyce. Z kolei na trzeciej stronie wstępu (s. 11 pracy) w przypisie 17 dowiadujemy się, że S. Salmonowicz napisał tekst o Cesare Benthamie. Chodzi oczywiście o Cesare Beccaria. Proszę zwolnić mnie od komentarza.

Również już we *Wstępie* da się zaobserwować nagminne zjawisko: podawanie pewnych faktów i opatrywanie ich zupełnie nietrafionymi przypisami. Przykładem niech będzie fragment tekstu ze s. 18: „Dopiero myśl oświecenia przyniosła pierwsze idee dotyczące zasad stosowania i wykonywania tymczasowego aresztowania, których praktyczne urzeczywistnienie nastąpiło na przełomie XVIII/XIX w.” Święta prawda. Skąd Autorka to wie? Z artykułu Z. Bugajskiego o czytelnictwie więziennym (przypis 64)!

Dwa pierwsze rozdziały monografii mają charakter wprowadzenia historycznego i dotyczą ewolucji zatrzymania i aresztowania przed wyrokiem w Europie (rozdział I) oraz na ziemiach polskich (rozdział II). Z wielką przykrością stwierdzam, że Habilitantka całkowicie pominęła w nich dorobek naukowy Adama Lityńskiego, który problemowi europejskiej i polskiej myśli i praktyki humanitarnej poświęcił dużą część swojej pracy naukowej. Przykładowo, A. Lityński jest autorem wartościowych tekstów



o humanitarystach Oświecenia<sup>1</sup> oraz o humanitarystach polskich<sup>2</sup> i prawie karnym powstania kościuszkowskiego<sup>3</sup>, w których wątki procesowe, w tym tymczasowego aresztowania i postępowania przygotowawczego, są obecne w bardzo szerokim zakresie. Wspominam o nich tak obszernie przede wszystkim dlatego, że Habilitantka wiele uwagi poświęciła prawu staropolskiemu (opierając się na wybitnych pracach Mariana Mikołajczyka), a znacznie mniej czasom stanisławowskim, kiedy myśl humanitarna kwitła i znajdowała swoje niewielkie wprawdzie odzwierciedlenie w przepisach prawa. Nie rozumiem także dlaczego Autorka nie zauważa pracy Wojciecha Szafrąńskiego o Kodeksie Stanisława Augusta, a powołuje się wyłącznie na przedwojenny wybór tekstów źródłowych o Kodeksie, autorstwa skądinąd wybitnego, tragicznie zmarłego historyka prawa Stanisława Borowskiego.

Na s. 38 poświęca Habilitantka nieco uwagi angielskiemu Habeas Corpus Act z 1679 r. Czyni tak jak najbardziej słusznie, ale gdyby sięgnęła do „nieocenionego studium” K. Koranyi’ego<sup>4</sup>, to nie wyglądałoby to tak ubogo, jak jest w pracy. Zastanawia mnie także bardzo płytki opis Leopoldiny, Josephiny i Franciscany. Habilitantka w ogóle nie używa uproszczonej nazwy Josephina, najczęściej (ale też rzadko) posługuje się nazwą Franciscana. Nie mogę wskazać przyczyn tego stanu rzeczy, skoro te trzy kodeksy są przedmiotem wykładu na pierwszym roku studiów prawniczych. Służą ona za dowód upowszechniania się idei humanitarnych i dlatego są częścią wykładu historii prawa. Tymczasem w pracy Habilitantki zostały one potraktowane marginalnie (może z wyjątkiem Franciscany). Autorka pomyliła datę powstania tokańskiej Leopoldiny (podaje 1789), ale w tym samym błędnym przypisie 16 na s. 40 cytuje włoski tekst art. XVII kodeksu. Czy to ma sens? Nie umiem sobie także wytłumaczyć sensu wzmianek o Instrukcji (nakazie) Katarzyny II. Odnoszę wrażenie, iż Autorka zapomniała dodać, że nie był to żaden akt prawny, lecz jedynie

---

<sup>1</sup> A. Lityński, *Między humanitaryzmem a totalitaryzmem. Studia z dziejów prawa karnego*, Tychy 2002; tenże, *Między realizmem a utopią. Rzecz o humanitarystach oświecenia*. W: *Studia z historii państwa, prawa i idei. Prace dedykowane Profesorowi Janowi Malarczykowski*. Red. A. Korobowicz i H. Olszewski, Lublin

<sup>2</sup> Tenże, *O kierunku humanitarnym w Polsce w II połowie XVIII wieku*, w: *Almanach. Słowacy w Polsce. Slováci v Pol'sku XX. Jubilejnik venovaný prof.zw. dr hab. Jozefovi Congvovi pri príležitosti osiemdziesiątych narodenin*, red. M. Majeriková-Molitoris, L. Molitoris, Krakov-Kraków 2019, s. 281-303.

<sup>3</sup> Tenże, *Proces karny insurekcji 1794*, Katowice 1983 (zwł. rozdział III, s. 41-54).

<sup>4</sup> K. Koranyi, *Powszechna historia państwa i prawa*, t. IV, Warszawa 1967, s. 124-127.

pokazowy dokument (kłania się rosyjskie słowo *pokazucha*), mający świadczyć o „oświeceniu” carycy (s. 12, przypis 26. Kara śmierci bynajmniej nie znikła z jego powodu). Również nic nie wynikało z cytowanych na s. 46 uwag carycy na temat warunków tymczasowego aresztowania. Jeżeli jednak połączymy to z podawaną przez Autorkę kilkakrotnie informacją o fatalnym stanie więzień stanisławowskich oraz o tym, że Aleksander I w 1816 r. wizytował warszawskie więzienia i nakazał poprawę ich stanu, to wyłoni się nam jasny obraz: *ex oriente lux* – barbarzyńscy Polacy podążali za światłością Rosji. Tak kończy się wspomniane już przez mnie uciekanie od kontekstu historycznego.

W rozdziale II znajdujemy także jeszcze jeden dowód wagi kontekstu historycznego. Pisze Autorka na s. 68: „Wybuch, a następnie klęska powstania listopadowego stały się powodem likwidacji autonomii Królestwa Polskiego” i powołuje się na artykuł T. Demidowicza z „Czasopisma Prawno-Historycznego” z 2010 r., podając zresztą jego tytuł z błędem (zamiast 1832 – jest 1815). Problem w tym, że statut organiczny z 1832 r. autonomii nie znosił, ale ją (teoretycznie) wprowadzał. Królestwo Polskie w latach 1815-30 było odrębnym od Cesarstwa Rosyjskiego państwem, połączonym osobą monarchy oraz pewnymi elementami unii (polityka zagraniczna, możliwość użycia wojska polskiego w Europie, możliwość stacjonowania wojsk obu państw). Klęska powstania spowodowała likwidację odrębności państwowej Królestwa i statut organiczny z 1832 r. nadawał Królestwu autonomię w ramach Cesarstwa. Jeżeli Habilitantka tych dwóch rzeczy nie rozróżnia, to wywołuje to moje zdumienie.

Przykład „odhistoryzowania” znajdujemy także na sąsiedniej s. 69, gdzie przytoczony jest cyrkularz Komisji Rządowej Sprawiedliwości z 29 października/10 listopada 1863 r. Jest on nadzwyczaj „liberalny”, gdyż ograniczał powody „przyaresztowania”. Były to wszakże czasy powstania styczniowego. Jak to wytłumaczyć? Habilitantka nie postarała się ani o słowo komentarza.

Powyższe uwagi upoważniają mnie do wniosku, iż rozdziały II i III nie wnoszą niczego nowego, są płytkie i odtwórcze, zawierają liczne błędy i na pewno nie są napisane na poziomie pracy habilitacyjnej.



Rozdziały od III do VII to jądro pracy. Są one oparte na źródłach, co należy docenić. Rola recenzenta jest tutaj ograniczona, albowiem to Habilitantka jako jedyna zna wszystkie dokumenty, na które się powołuje. Pozwolę sobie jednak na kilka uwag. Zacznę od rozdziału dotyczącego aresztantów. Autorka próbuje w nim dokonywać pewnych zestawień statystycznych. Są one jednak oparte na niepełnych danych, przez co ich wartość jest znikoma. Mam wrażenie, że zachowane dokumenty archiwalne nie pozwalają na odtworzenie statystycznego obrazu aresztantów ani jednego aresztu detencyjnego w dłuższym wymiarze czasowym. Tym niemniej doceniam wysiłki Autorki, nie mogąc nie zauważyć, iż ich wynik jest niezadowolający. Moją szczególną uwagę zwrócił fragment dotyczący osób podejrzanych o „przestępstwo defraudacji (kontrabandy)” s. 111-116. Nie wiem skąd pochodzi taka terminologia, albowiem dzisiejsze zakresy pojęciowe słów „defraudacja” i „kontrabanda” się nie pokrywają. Jak zrozumiałem, chodzi tutaj o przestępstwa celne. Czy nie można było tego wyjaśnić? Tym bardziej, że problem ten wraca w innych fragmentach pracy. Przykładowo, na s. 236 Autorka pisze o „aresztach defraudacyjnych” i znowu o defraudantach i kontrabandzistach jako o synonimach. Podobnie na s. 255 pisze o defraudantach osadzanych w aresztach detencyjnych. O kogo chodzi?

W tym samym rozdziale znajdują się rozważania co do czasu aresztu i zwrócenie uwagi, by nie przekraczał on okresu kary za ewentualny czyn. Problem słusznie zauważa Autorka. Ja mogę tylko dodać, że jest to problem aktualny także współcześnie. W opisywanej przeze mnie w doktoracie Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym zjawisko karania według schematu „dostał ile siedział” było nagminne. Świadczy ono o nadużywaniu instytucji aresztowania.

Moje duże wątpliwości wywołuje rozdział VI o służbie więziennej. Nie przekonała mnie Habilitantka, jakoby zatrudnianie dozorców (nadzorców) odbywało się według sformalizowanych przepisów dotyczących urzędników i oficjalistów. Dlatego wątpliwe wydaje mi się powoływanie na ustalenia Grzegorza Smyka jako podstawę zatrudniania dozorców (nadzorców). Na s. 207 Habilitantka pisze, iż niższa służba była wyłączona spod przepisów dla urzędników i oficjalistów. Trzeba przyjąć, że zatrudnianie, przenoszenie i uwalnianie niższej służby było odformalizowane i obawiam się, że innych ustaleń nie da się poczynić.

W Zakończeniu Habilitantka pisze: „W Królestwie Polskim wykształcił się specyficzny system ośrodków pozbawienia wolności dla osób, względem których nie zapadł jeszcze wyrok. I tak w zależności od etapu postępowania podejrzani byli osadzani w tzw. aresztach policyjnych, aresztach detencyjnych lub więzieniach śledczych. Z biegiem czasu nastąpiło jednak odejście od koncepcji całkowitego rozdziału osób aresztowanych od skazanych”. Powyższa konkluzja jest w moim mniemaniu potwierdzeniem, że nie należało dla potrzeb pracy wydzielać aresztów detencyjnych, natomiast należało opracować łącznie w jednej monografii trzy wymienione wyżej instytucje. Przede wszystkim dlatego moja ocena monografii jako osiągnięcia naukowego wymaganego w postępowaniu habilitacyjnym jest negatywna. Jest ona wzmocniona licznymi wykazanymi wyżej błędami i nietrafnymi poglądami.

*Last but not least*, zmuszony jestem jeszcze wyraźniej niż dotychczas wskazać bardzo dotkliwy mankament recenzowanej monografii, jakim są nagminne błędy w imionach i nazwiskach naukowców cytowanych bądź przywoływanych w pracy. Nie ukrywam w związku z tym pewnego zażenowania, ale – by nie być gołosłownym – podaję najbardziej rażące przykłady:

a/ s. 27 i in.: M. Szczaniecki zamiast M. Szczaniecki, wielokrotny błąd, ani razu poprawnie.

b/ s. 27: K. Korany zamiast K. Koranyi

c/ s. 35: Zygryd Matuszewski (sic!)

d/ s. 58 przypis 10: K. Zgryzka zamiast K. Zgryzek

e/ s. 60 przypis 29: E. Borowska-Bagińska, zamiast E. Borkowska-Bagińska.

Liczba błędów w nazwiskach każe zastanowić się nad ich przyczyną: czy są to usterki redakcyjne, błędy literowe, chochliki drukarskie; czy raczej są one wynikiem niestaranności Autorki, która nie przywiązuje wagi do ich poprawnego zapisu, bądź – co najgorsze – nie zna powoływanych autorów i dlatego podaje ich nazwiska z błędami. Nie dotyczy to tylko nazwisk, Habilitantka myli także daty publikacji. Przykładowo, ze zdziwieniem odnalazłem datę 2017 jako rok publikacji artykułu Leona Wernica. Przeraziłem się: czyżby ktoś współcześnie przywracał eugeniczne demony? To jednak błąd: faktycznie jest to rok 1917. Generalnie bardzo źle to świadczy o erudycji naukowej Habilitantki.



## II. Ocena „istotnej aktywności naukowej” Habilitantki

Jako „istotną aktywność naukową” Habilitantka zgłosiła do oceny grupy publikacji dotyczące następujących zagadnień (punkt 4.2 niepaginowanego autoreferatu):

1. Organizacja i funkcjonowanie ośrodków pozbawienia wolności na ziemiach polskich od średniowiecza po wiek XIX – 14 publikacji.
2. Instytucja kary w rozwoju dziejowym – 4 publikacje.
3. Dzieje prawa spadkowego na ziemiach polskich od średniowiecza po czasy współczesne – 7 publikacji.
4. Z kręgu zagadnień prawa zobowiązań w Królestwie Polskim – 1 publikacja.
5. Darowizny na ziemiach Królestwa Polskiego – 1 publikacja.
6. Stosunki własnościowe na ziemiach Królestwa Polskiego – 1 publikacja.
7. Prawo rodzinne na ziemiach Królestwa Polskiego – 1 publikacja.
8. Dzieje prawa karnego skarbowego na ziemiach polskich – 1 publikacja.
9. Dzieje notariatu na ziemiach polskich – 1 publikacja.
10. Dydaktyka – 1 publikacja.

Habilitantka podała, że Jej dorobek badawczo-naukowy uzyskany po otrzymaniu stopnia doktora obejmuje 34 publikacje (2 monografie i 32 artykuły) w recenzowanych czasopismach naukowych lub rozdziały w opracowaniach naukowych. Ocena tych osiągnięć zostanie dokonana łącznie, bez konieczności dzielenia jej na fragmenty dotyczące poszczególnych grup publikacji. Uznaję ten dorobek za znaczący, jednak zmuszony jestem poczynić kilka istotnych zastrzeżeń. Przede wszystkim, wskazana druga monografia *Testament – prawo a praktyka Królestwa Polskiego. W świetle akt notariuszy zgierskich w latach 1826-1875*, Wyd. UŁ 2013 bazuje na obronionym wcześniej doktoracie i mimo wysokiej jej oceny, trudno ją uznać za istotny wkład do dorobku habilitacyjnego. Przyznaję jednak, że monografia doktorska Habilitantki to dzieło ważne, w czym utwierdza mnie mój doktorant, który w swojej pracy wykorzystuje ustalenia dr J. Biedy tam zawarte. Jednak jeszcze bardziej zamazuje obraz osiągnięć fakt, iż spośród 32 artykułów i rozdziałów w pracy zbiorowej aż 13 z nich

powstało we współautorstwie. Zamieszczone w materiałach Habilitantki oświadczenia wskazują, że współautorki i współautor ograniczają swój udział w ich powstaniu do analizy materiałów, ich wyselekcjonowania, przedstawienia sumarycznych wyników badań i ewentualnie do ich omówienia w ujęciu rzeczowym. Wskazywałoby to, że główną Autorką tekstów jest Habilitantka. Skądinąd zastanawiam się, czy współautorzy mają świadomość konsekwencji dla ich dorobku wynikających z takiej treści złożonych oświadczeń. Wolałbym w związku z tym, by wkład Habilitantki w powstanie zgłoszonych publikacji był określony procentowo. Byłoby to znacznie bardziej klarowne.

Zastanawia mnie ponadto, czy część ze zgłoszonych publikacji nie została włączona bardziej lub mniej *in extenso* do pracy habilitacyjnej. W ten sposób mielibyśmy do czynienia z podwójnym ocenianiem tego samego dorobku. Przyjmuję jednak, że zjawisko takie nie miało miejsca, skoro Habilitantka nie wykazuje zgłoszonych publikacji (poza jedną) w *Bibliografii* zawartej w książce habilitacyjnej.

Mimo powyższych zastrzeżeń ten fragment dorobku Habilitantki oceniam pozytywnie. Jednak podkreślić należy, że oceniane tutaj publikacje nie mogą stanowić samodzielnej podstawy do ubiegania się o uzyskanie stopnia doktora habilitowanego. Określony bowiem w art. 219 ust. 1 pkt 2 lit. b „cykl powiązanych tematycznie artykułów naukowych” powinien być „osiągnięciem naukowym stanowiącym znaczący wkład w rozwój określonej dyscypliny”, co w wypadku zgłoszonych publikacji nie zachodzi. Ponadto należy pamiętać, że Habilitantka pismem z 4 października 2023 r. jako „osiągnięcie naukowe” wskazała jedynie recenzowaną powyżej monografię. Wprawdzie w niepaginowanym autoreferacie w punkcie 4.2. Habilitantka przedstawia je (tj. publikacje) jako „osiągnięcie naukowe, „o których mowa w art. 2019 (sic) ust 1 pkt 2 ustawy....(...) innych niż monografia wskazana w pkt 4.1.”, to jednak nie uznaję dorobku przedstawionego w pkt 4.2, autoreferatu jako stanowiącego samodzielną podstawę do ubiegania się o stopień doktora habilitowanego.

Zgodnie z art. 219 ust. 1 pkt 3 powoływanej ustawy Habilitantka powinna się wykazać „istotną aktywnością naukową realizowaną w więcej niż jedna uczelni, instytucji naukowej, w szczególności zagranicznej”. Informacje w tym zakresie zostały przedstawione w punkcie 5 niepaginowanego autoreferatu. Wynika z nich, że



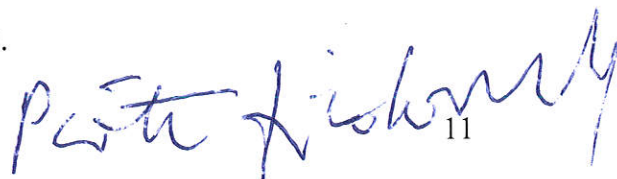
Habilitantka wygłosiła 12 referatów (w tym 5 jako współautorka) na konferencjach w kraju. Ponadto dr Justyna Bieda odbyła w 2023 r. dwumiesięczny staż naukowy na Wydziale Prawa i Administracji UMCS w Lublinie, współpracowała w 2017 r. z Uniwersytetem Gdańskim przy organizacji konferencji naukowej „Wiosenne spotkania młodych – nowe techniki a źródłowy charakter pracy badawczej historyka prawa”, jest jednym z założycieli Polskiego Towarzystwa Historii Prawa. Wykazane aktywności należy docenić, jednak nie sposób nie zauważyć braku jakiegokolwiek aktywności zagranicznej.

Ponadto Habilitantka wykazuje osiągnięcia dydaktyczne, organizatorskie oraz popularyzujące naukę (pkt 6 niepaginowanego autoreferatu). Wśród nich wymienia fakt bycia promotorem pomocniczym przy przewodzie doktorskim mgr Moniki Strzeleckiej, przy czym wskazany przez Habilitantkę tytuł doktoratu nie jest tożsamy z tym, jaki został przez M. Strzelecką obroniony. Wykazane przez dr Justynę Biedę osiągnięcia organizatorskie oraz osiągnięcia popularyzujące naukę budzą moje uznanie.

### **Konkluzja**

Recenzowaną monografię habilitacyjną dr Justyny Biedy uważam jednoznacznie za niewystarczającą, by uznać ją za osiągnięcie naukowe, stanowiące znaczny wkład w rozwój dyscypliny *prawo* (art. 219 ustawy *prawo o szkolnictwie wyższym i nauce*). Autorka nie udowodniła nią, że jest dojrzałym naukowcem. Złożony w związku z tym wniosek o przeprowadzenie postępowania w sprawie o nadanie stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie *prawo* oceniam jako przedwczesny.

Pozytywnie oceniam przedstawione przez dr Justynę Biedę niektóre osiągnięcia naukowo-badawcze, które utwierdzają mnie w przekonaniu, iż jest ona w stanie udoskonalić swój dorobek, w tym poprawić i rozszerzyć treści monografii we wskazanym przeze mnie kierunku. Obecnie zmuszony jestem konstatować, iż dorobek naukowy opisany we wniosku dr Justyny Biedy nie spełnia wymagań merytorycznych określonych w artykule 219 powoływanej ustawy i nie może stanowić podstawy do nadania Habilitantce stopnia doktora habilitowanego.

  
11